

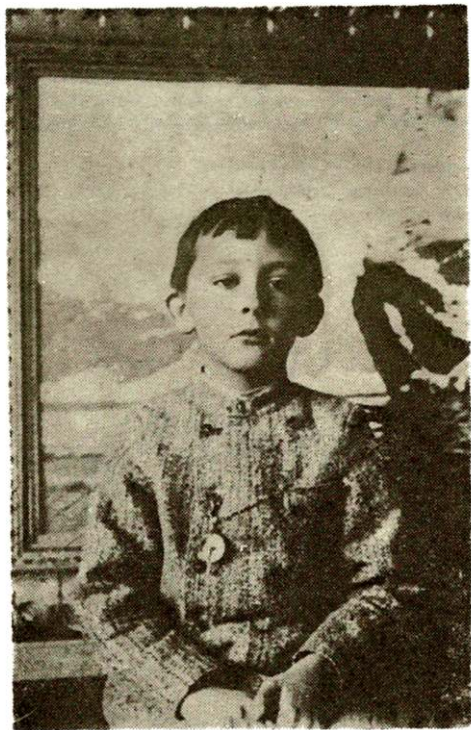
Staś Witkiewicz

KARALUCHY

« ... Złożony ręcznie w drukarni domowej i odbity na 5 osobnych kartkach druczek ten, prawdziwe curiosum, zawiera 4 sceny próby dramatu 8-letniego chłopca, o motywie najeźdy karaluchów na miasto. Świadcstwo niezwyklej fantazji i spontanicznego dramatyzowania jej. Zachowała się ponadto drukowana karta tytułowa należąca do pozycji powyższej: Komedie Stasia Witkiewicza, Tom 1, Zakopane 1893... »

Piotr Grzegorzczak: „Dzieło pisarskie
Stanisława Ignacego Witkiewicza.
Próba bibliografii”

Na frontyście: Stanisław Ignacy Witkiewicz, ok. 1893 roku.
Fotografia ze zbiorów Książnicy Szczecińskiej.



KOMEDJE

Stasia Witkiewicza.

TOM 1.

ZAKOPANe

1893

STAŚ WITKIEWICZ.

KARALUCHY.

KOMEDJA
W JEDNYM AKCIE.



ZAKOPANE.
1893
DRUK STASIA WITKIEWICZA.

KARALUCHY.

OSOBY.

KRÓL

KSIĄDZ

CHŁOPI

MOPS

DWORZANIE

PIOTR

JAKÓB

PAWEŁ

KARALUCHY.

AKT I.

SCENA I.

KSIĄDZ, PIOTR, JAKÓB.
(PIOTR ŚPI.)

KSIĄDZ

Czy widzisz te szare?

JAKÓB

Gdzie?

KSIĄDZ

O tam!(pokazuje palcem.)

JAKÓB

Aha!

KSIĄDZ

Co to jest?

JAKÓB.

I rusza się.

KSIĄDZ

Na serjo co to może być?

JAKÓB

Zbliża się!

KSIĄDZ

To dziwne.

JAKÓB

Zbudzić Piotra.

KSIĄDZ

Po co?

JAKÓB

Czemu?

KSIĄDZ

A co?

JAKÓB

Przyrodnik!

KSIĄDZ

A cóż że przyrodnik?

JAKÓB

Może to chmara owadów.

KSIĄDZ

I...?

JAKÓB

Że dowie się jakie to owady.

KSIĄDZ

Dobrze.

JAKÓB

Piotrze! (Piotr wstaje)

PIOTR

A co?

KSIĄDZ

Czy widzisz te szare?

PIOTR

Zdaje się że to chmara KARALUCHÓW!

JAKÓB
O dla Boga!

KSIĄDZ
Lecieć do Króla!

SCENA II.

CIŻ I DWORZANIN.

KSIĄDZ, JAKÓB, PIOTR. (Razem)
Król jest?!

DWORZANIN
Gdzie?

JAKÓB
W domu!

DWORZANIN
Niema.

JAKÓB
A gdzie jest?

DWORZANIN
Na ulicy.

JAKÓB

Na jakiej?

DWORZANIN

Złotej.

PIOTR

Rozmawiacie a szare sięzbliza. To
jest chmara KARALUCHÓW!

KSIĄDZ

Zkąd wiesz?

PIOTR

Patrzyłem przez lunetę.

KSIĄDZ

Aha!(Wychodzą.)

SCENA III

CIŻ I KRÓL.

KRÓL

A co?

PIOTR

KARALUCHY oblegają domy!

(Wchodzi Paweł.)

PAWEŁ (Do Piotra.)

Co to tyle KARALUCHÓW w mieście?

PIOTR

Właśnie miałem posłać do ciebie żebyś był ostrożnym. To jest zgraja KARALUCHÓW amery..

CHŁOPI (Z za sceny.)

KARALUCHY!

(Słychać szczekanie mopsa)

SCENA IV.

CIŻ SAMI KARALUCHY I MOPS.

(Król tnie szablą KARALUCHY, mops rzeztę gryzie.)

KSIĄDZ wchodzi podszechuwając mopsa. O tu! O tu!

MOPS

Au! Au!

*Z listów Stanisława Witkiewicza (ojca) do matki —
Elwiry Witkiewiczowej (babki Witkacego)*:*

Zakopane, 24 stycznia 1892

[Stasiek] Maluje, gra, ale z największym zapalem pisze „Komedię z życia rodzinnego”. [...] Skąd się to uciepiło tej gwini? Ale tak jest tem zajęty, że największą uciechę miał na gwiazdkę z pięciu tomów Fredry, które mu pani Dembowska¹ podarowała. Poza swemi zajęciami autorskiemi bawi się jak szalony w wojnę, którą zresztą z zasady potępia.

Zakopane, 8 listopada 1892

Stasiek zdrow i dzielny. [...] Jest rozwinięty i z natury ma umysł samodzielny. Myśl lub wiadomość o jakimś fakcie rzucona w jego główkę po niejakiem czasie objawia się przez jakąś całkiem samodzielną robotę. Przepiszę kiedy jego „Komedię...” — wyborne rzeczy.

Zakopane, 10 grudnia 1892

[Stasiek] Pisze dalej „Komedię...” i ma do tej formy literatury ogromne zamiłowanie. We wszystkim co pisze i komponuje² nie ma czułości, nie ma rzewności — nie wiem co z tego będzie. Wstydzi się też czytać głośno wszystko to, w czem jest trochę patosu, uniesienia lub stylowej ozdoby.

Zakopane, 18 lutego 1893

Przepisałem trochę komedii Staśka, w których są tak prawdziwe szczegóły z naszego życia i tak dobrze zaobserwowane charakterystyczne cechy. Potem przyszlę inne — już nie z życia rodzinnego. Ortografia tego wszystkiego jest potworna, ale mnóstwo talentu, jeśli się zważy, że to dopiero kończy osiem lat. Okropnie się interesuje wszystkim, co jest w formie dialogu pisane. Może to wpływ pani Heleny!³ Marzeniem jego jest widzieć te komedie drukowane, toteż obawiam się, żeby nie oszalał na urodziny, bo pani Dembowska da mu małą drukarenkę, na której będzie mógł odbijać swoje dzieła. **

Zakopane, 1 marca 1893

Stasiek w dalszym ciągu pisze komedie i dramaty. Posyłam Matuli pierwsze, w dzień urodzin zrobione druki, na drukarnię, którą mu kochana pani Dembowska dała. Czekamy przyścia czcionek w większej ilości, a wtedy będziemy Babuni najdroższej posyłać tom za tomem. Dziecko szalenie się cieszyło widząc te druki — przyznam się, że i ra mnie to robiło wrażenie.

Zakopane, 7 marca 1893

Niech Babcia najdroższa uwzględni wiek wnuczka czytając te komedie. Doprawdy, względnie do jego lat, znajomości życia i literatury, jest w tem więcej istotnej treści, niż w wielu takich, które drukują i grają. Teraz chce koniecznie napisać dramat — smutny — i dziwi się, że się śmieje-my czytając.

* Wyjątki nie drukowanych listów ze zbiorów Biblioteki Instytutu Sztuki PAN.

** Ten sam fragment listu cytuje Wanda Nowakowska, „Prze-
gląd Humanistyczny” 1964 nr 1, s. 142.

¹ Maria Dembowska (1856—1922), z domu Sobotkiewicz, żona Bronisława Dembowskiego — znanego etnografa, miłośnika Tatr i góralszczyzny. Stanisław Witkiewicz utrzymywał przy-
jazne stosunki z obojgiem państwa Dembowskich.

² Mowa o „kompozycjach” muzycznych Stasia. W tym samym liście ojciec pisze: „[...] teraz już swoje kompozycyjki sam spisuje. Ostatnia kompozycja wyraża: przyjazd poczty. Sły-
chać trąbkę z daleka, potem bliżej, potem gwar na poczcie, a potem znowu odjazd, trąbka się oddala — noc i sły-
chać śpiew pijanego górala! Taka jest treść tej sztuki!”

³ Helena Modrzejewska, wybitna aktorka, trzymała do chrztu Witkacego. Ojcem chrzestnym był góral, zakopiański gawę-
dziarz i muzykant Jan Sabała-Krzepkowski.

REPRINT

Przedruk techniką typograficzną z oryginału udostępnionego przez Bibliotekę Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Wydano nakładem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu. Do druku podali: Jacek Czarnik i Paweł Pietrzyński. Współpraca w opracowaniu graficznym: Wiesław Gołuch. Druk wykonały Dolnośląskie Zakłady Graficzne, Zakład nr 1 w Wałbrzychu. Odbito 1000 egzemplarzy numerowanych od I do LXX i od 1 do 930.

Egzemplarz nr

979

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI
ODDZIAŁ WAŁBRZYSKI

Wałbrzych 1985

Nr zam. 02071

R-20

